

Michał HELLER

## LOGICZNE METODY ONTOLOGII

- *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, red.: J. J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska, Wydawnictwo PETIT, Warszawa 1996, tom I: ss. 304, tom II: ss. 253.

Podziwiać należy edycyjną wydajność prof. Jadackiego i Spółki. Oto otrzymaliśmy kolejne dwa tomy, których nie powinno się nie zauważyć na polskim rynku wydawniczym. Redaktorzy tych tomów konsekwentnie chcą być kontynuatorami filozoficznych tradycji Szkoły Lwowsko–Warszawskiej. Dwa tomy, które właśnie mamy w rękę, są powtórzeniem po siedemdziesięciu latach inicjatywy Kazimierza Ajdukiewicza dania swoim uczniom wyboru klasyki „głównych kierunków filozofii”. Ajdukiewicz zamysł ten wykonał, publikując *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli*; antologię tekstów poprzedził on obszernym wprowadzeniem, które potem jako oddzielna książka, zatytułowana *Zagadnienia i kierunki filozofii*, służyła kilku pokoleniom adeptów filozofii. Dwa tomy prof. Jadackiego i współpracowników są także antologią tekstów zebranych z myślą o studentach filozofii, ale wybór ogranicza się w zasadzie tylko do tekstów związanych z ontologią. Podobnie jak w przypadku Ajdukiewicza redaktorzy przygotowali dodatkowy tom wprowadzający w problematykę ontologiczną, który wszakże „ze względów wydawniczych” ukaże się w późniejszym terminie.

W pierwszym tomie zostały zebrane prace bezpośrednio dotyczące zagadnień ontologicznych. I tak znajdziemy w nim 7 prac na temat problematyki istnienia, 4 na temat zasad sprzeczności i wyłączonego środka (idzie oczywiście o ich ontologiczne aspekty), 3 związane z zagadnieniami powszechników i 5 pod „wspólnym mianownikiem” *rzeczy* (głównie zagadnienia dotyczące reizmu i dualizmu, konkret — abstrakt). W tomie drugim

---

\*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

dominuje problematyka, którą można by zakwalifikować do szerzej rozumianej filozofii przyrody (świat, czas, zmiana, przyczynowość — w sumie 16 tekstów), ale są też dwa teksty dotyczące filozofii umysłu i jeden — filozofii Boga (fragmenty znanej pracy J. Salamuchy o formalizacji dowodu na istnienie Boga *ex motu*). W dziale zatytułowanym *Świat* znajdują się aż 4 teksty poświęcone materii i materializmowi i jeden tekst poświęcony systemowemu obrazowi świata. Szkoda, że nie znalazły się w nim jeszcze inne ontologiczno–kosmologiczne propozycje.

Przy tego rodzaju wydawniczych inicjatywach dobór tekstów zawsze może być przedmiotem dyskusji. Jeżeli do zbioru włącza się przede wszystkim autorów–kasyków, naraża się na zarzut archaizowania; jeżeli uwzględnia się autorów współczesnych, zachodzi obawa, że włączyło się do zbioru także i takich, którzy nie przejdą próby czasu. Redaktorzy tych dwu tomów mogą spotkać się z obydwoma tymi zarzutami. Należy wszakże pamiętać, że przyświecał im przede wszystkim cel dydaktyczny: dać studentom (o różnym stopniu zaawansowania) materiał do lektury i (seminaryjnych) dyskusji, a nie tworzyć kolekcję dla koneserów. Ale i koneserzy też znajdują tu coś dla siebie. Takich klasyków jak: Łukasiewicz, Leśniewski czy Ajdukiewicz zawsze czyta się z przyjemnością, a niekiedy nawet z zapartym tchem, nawet jeżeli od czasu do czasu są już tylko świadkami minionej epoki.

I tu właśnie przechodzę do moich zasadniczych filozoficznych obaw. Lektura tekstów zamieszczonych w obu tomach nasuwa niepokojące pytanie: czy zagadnienia ontologiczne można rozwiązywać — czy nawet tylko analizować — jedynie przy pomocy logiki. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że każdy problem musi mieć składową logiczną, ale ograniczenie się tylko do niej może stwarzać poważne kłopoty. Dotyczy to zwłaszcza analiz tych zagadnień ontologicznych, które bezpośrednio wiążą się z naukami empirycznymi, zwłaszcza z fizyką, a więc takich zagadnień jak problem czasu, zmiany, determinizmu (są to zagadnienia poruszane w tomie II). Wyjaśnię nieco dokładniej, jakie kłopoty mam na myśli.

Autorzy reprezentowani w obu tomach sprowadzają, w znacznej mierze, badania ontologiczne do logicznych analiz różnych pojęć. To ostatnie wyjaśnia Łukasiewicz: „Podać logiczną analizę jakiegoś pojęcia, czyli przedmiotu abstrakcyjnego, znaczy wyszukać wszystkie jego cechy i zbadać stosunki, które między nimi zachodzą, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków koniecznych, a więc z oznaczeniem cech konstytutywnych i konsekwentnych” (t. II, s. 100). Ale Łukasiewicz sam natychmiast dostrzega dwie bardzo istotne trudności. Po pierwsze, czy zawsze można podać wszystkie cechy

analizowanego przedmiotu, a tym bardziej wszystkie relacje zachodzące pomiędzy tymi cechami? I po drugie: „przedmioty abstrakcyjne nie istnieją jednak w sensie rzeczywistym, tak jak kawałki wapienia; tworzy je dopiero umysł człowieka”. Rodzi się więc podejrzenie, że w przypadku „przedmiotów abstrakcyjnych”, dokonując analizy logicznej w sensie określonym przez Łukasiewicza, w gruncie rzeczy analizujemy nasze własne wyobrażenia o tych przedmiotach.

W przypadku „przedmiotów abstrakcyjnych” (pojęć) wstępujących w języku fizyki pojawia się jeszcze inna trudność: przedmioty te na ogół nie są nam dane *a priori*, lecz są konstruowane w trakcie tworzenia danej teorii fizycznej. Zwolennik „logicznej analizy pojęć” zapewne odpowiedziałby na tę trudność, że tego rodzaju pojęcia i tak zawsze mają pewną „składową”, którą można — a nawet należy — poddawać analizie przy pomocy standardowej logiki. I właśnie z tym trzeba bardzo uważać. Oto przykład. Wylano morze atramentu i farby drukarskiej by, w związku z sytuacją zaistniałą w mechanice kwantowej, poddać logicznej analizie takie pojęcia jak: determinizm, indeterminizm, przyczynowość, prawdopodobieństwo (w omawianej książce też takie prace się znajdują). Tymczasem jedno z podstawowych źródeł wszystkich interpretacyjnych kłopotów związanych z mechaniką kwantową polega na tym, że jej formalna struktura wymaga stosowania innej logiki niż standardowa (prawo rozdzielczości koniunkcji względem alternatywy przestaje być ważne). Stosowanie logiki standardowej do analiz pojęć występujących w mechanice klasycznej może prowadzić na manowce.

W przypadku pojęcia determinizmu (i analogicznie indeterminizmu) pojawia się jeszcze inna, dosyć typowa, trudność. Filozofowie analizujący to pojęcie zwykle zakładają, że istnieje coś takiego jak „determinizm w ogóle” i przy pomocy logicznej analizy starają się ujawnić znaczenie tego pojęcia. I czyniąc to, wpadają w pułapkę. W fizyce nie ma „determinizmu w ogóle”; są tylko równania różniczkowe rozmaitych typów i w zasadzie z każdym z tych typów jest związany inny rodzaj determinizmu (lub indeterminizmu). To, co filozofowie biorą za „determinizm w ogóle”, jest przeważnie determinizmem związanym z typem równań różniczkowych, które modelują fizyczne prawa ruchu Newtona (położenia i prędkości wyznaczają historię całkowicie), ale już na przykład z równaniami Maxwella związany jest inny typ determinizmu (stan pola na pewnej hiperpowierzchni wyznacza późniejsze stany). Nie trzeba dodawać, że w równaniach Einsteina (ogólnej teorii względności) sytuacja wygląda jeszcze inaczej (pojawiają się tu tzw. hory-

zonty Cauchy'ego, które problem znacznie komplikują; jest to następstwem hiperbolicznego charakteru równań Einsteina).

Podobne problemy występują z innymi pojęciami uwikłanymi w teorie współczesnej fizyki. Pojęcia te nie są dane teoriom fizycznym *a priori*, lecz są wraz z tymi teoriami konstruowane. Dane pojęcie „odzyskujemy” potem, odpowiednio interpretując matematyczną strukturę teorii fizycznej. Czy zatem tak droga wszystkim analitykom idea logicznej analizy pojęć powinna być zaniechana w stosunku do pojęć związanych z teoriami fizycznymi? Nie sądzę. Powinno się tylko z tą metodą stać to, co zwykle ma miejsce wraz z postępem nauki — powinna ona ulec ewolucji. Przez analizę logiczną takiego pojęcia należy teraz rozumieć logiczną analizę matematycznej struktury fizycznej teorii, w której to pojęcie występuje (nazywam to czasem „egzegezą” matematycznej struktury). Jest przy tym rzeczą oczywistą, że tego rodzaju logiczna analiza musi się odbywać za pomocą logicznych środków właściwych dla danej matematycznej struktury.

Wydaje się natomiast, iż w dziedzinie ontologii tradycyjnej, a więc zajmującej się badaniem takich pojęć jak: byt, substancja, przedmiot, metoda logicznej analizy tych pojęć jest jedyną metodą zdolną zapewnić ścisłość tej dziedzinie dociekań filozoficznych. Ale należy sobie jasno uświadomić, że w ten sposób uprawiana ontologia nie ma uniwersalnego zakresu. Zadanie wyznaczone tak rozumianej ontologii przez Ajdukiewicza („[...] miałyby ontologia być nauką najogólniejszą, której twierdzenia mają zastosowanie do wszystkiego, co jest”, t. I, s. 8), jest nie do spełnienia. Jak widzieliśmy, ustalenia ontologiczne uzyskane przy pomocy tej metody nie muszą być ważne w odniesieniu do pojęć uwikłanych w teorie współczesnej fizyki.

Koncepcja ontologii zapewne na zawsze pozostanie przedmiotem polemik, a różnica stanowisk — jej stanem normalnym. Sądzę, że postępowanie w tej dziedzinie jest możliwe tylko przez coraz bardziej odpowiedzialne dyskusowanie. I dlatego z niecierpliwością oczekuję obiecanego przez redaktorów tomu wprowadzającego do tej antologii.

*M. Heller*